Rok 5. Kalisz dnia 9 (21 Sierpnia) 1874 r. № 65.

KALENDARZ
Dziś św. Joanny Fremiot.
D. 22 „ Symforjana Męczennika.
„ 23 „ Filipa Ben.

Cena ogłoszeń.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	7	12

BAROMETR
Wczoraj } pogoda stała.
Dziś . }

Piątek dnia 21 sierpnia 1874 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

*** Paniczny popłoch, wywołany nadchodzącemi coraz to częściej ze wszystkich stron wiadomościami, o spaleniu się bądź to w całości, bądź w części, tego albo owego miasta; głuche pogłoski o znajdowanych tu i owdzie grożących pożogą plakatach, podniosły czujność tak Władz, jak i samych mieszkańców. Jakkolwiek niejedna z wiadomości okazała się później przesadzoną, a nawet całkiem fałszywą, jakkolwiek owe plakaty bywają po większej części owocem płochej, ale karygodnej lekkomyślności, wszelako „strzeżonego Pan Bóg strzeże" i lepiej zapobiedz, aniżeli później żałować. Z tej wychodząc zasady, naznaczono u nas nocne dyżury samychże obywateli i kolejne czuwanie stróżów kamienicznych: środek ten, jako nader pożyteczny pochwalić tylko możemy, ale wyznamy szczerze, iż przeciw samej formie wprowadzenia go w życie, mielibyśmy coś do zarzucenia. Najlepszym dowodem, iż słuszność za nami, jest to, iż pomiędzy obywatelami, o których przecież skórę, to jest całość i bezpieczeństwo mienia tu idzie, słyszeć się dają utyskiwania na ryczałtowe i niesystematyczne powoływanie tak ich samych, jak stróżów zawielu naraz do nocnych patrolów. Temu utyskiwaniu położyłby się kres natychmiast, gdyby Magistrat polecił komu należy ułożenie dokładnej listy nietylko samych właścicieli domów, ale i wszystkich mieszkańców płci męzkiej, których wiek i zdrowie do podobnej obywatelskiej posługi zdolnymi czynią. Miasto podzielić należy na rewiry, i przynajmniej dwa razy w tygodniu, za pomocą okólnika o przypadającej kolei kogo należy zawiadomić. W każdym rewirze conoc, ktoś z obywateli przyjąłby na siebie kierownictwo i odpowiedzialność za należyte spełnienie przez siebie i drugich tej powinności, która sama w sobie dość uciążliwa, gdy częsta, staje się lekkiem i nieznaczącem brzemieniem, gdy sprawiedliwie rozłożoną na wszystkich bez wyjątku, raz w jakiś czas dopełniać przychodzi.

*** „Z przodu popielice, a z tyłu koc" mówi dawne przysłowie, które jako dorzeczne, często sprawdzać się zwykło: ale żeby od przodu, z prawej strony były popielice, a z lewej koc, to już niema najmniejszego sensu. A jednak tak jest u nas, w Kaliszu, na jednej z celniejszych ulic, do jakich Grodzka bez zaprzeczenia zaliczać się ma prawo. Po jednej stronie widzimy najprzód wcale pokaźnie przedstawiający się gmach Gimnazjum męzkiego, dalej idą hotele: Thana, Eitnera, Oleszkiewicza, Gessnera (dawniej Puscha), pomiędzy hotelami piękny narożny dom p. Rassumowskiego i wspaniały gotycki kościół Ś. Mikołaja; chodnik z obszernych płyt gładki i równy, sam niejako zaprasza, aby po nim deptano; tymczasem po drugiej stronie!.. aż zgroza spojrzeć, tak brzydko i niechlujnie, aż strach pomyśleć, jak niebezpiecznie!

Idąc od ulicy Warszawskiej, razi przedewszystkiem oko i powonienie, wysunięta na ulicę kloaka, a raczej skrzynia kloaczna w domu p. Białobrzeskiego; dalej niemiłe sprawiają wrażenie tyły stajen, z których przez rozbite okna, wiecznie sypie się siano i zanieczyszcza ulice: w gmachu pocztowym niebardzo właściwe sąsiedztwo kuźni ze składami siana i słomy, a dalej ze wstrętnemi drewnianemi z szopami i parkanami mimowolnie naprowadza na myśl w szeregu mglistych obrazów to Siedlce, to Żarki, to Staszów, albo Stopnicę i inne miejscowości, gdzie zapruszona iskierka w siano, albo słomę tysiące rodzin pozbawiła dachu, chleba i mienia! Zwyczajny bruk z niezwyczajnie niewygodnemi, bo nierównemi kamieniami, dopełnia miary estetycznego wdzięku we dnie, a ciemność wypływająca z nader skąpego uposażenia światłem gazowem tej ulicy, wieczorem: gdy albowiem w całem mieście odległość latarni od latarni zaledwie 40 — 50 kroków wynosi, tu po tej stronie ulicy jest tylko jedna latarnia, odległa w obie strony na 120 do 140 kroków od najbliższej sąsiadki.

— Ogólny dochód z teatru amatorskiego wynosi rubli 369 kop. 64 i pół, a że wydatki czynią rubli 31 kop. 40, przeto pozostaje czystego dochodu 338 rubli 24 kop. i pół; w tej cyfrze są naddatki od JW. Gubernatora rs. 10, od WW.: p. Birona rs. 3; p. Wyganowskiego rs. 1 k. 50, p. Tiepłowa kop. 50, p. Kossowskiej rs. 1, p. Schultza rs. 1, p. Landaua rs. 1, p. Mamrotha rs. 3 kop. 50, Dra Poznańskiego rs. 1 k. 47 i pół, p. Koryckiego rs. 1, p. Jarocińskiego rs. 10, p. E. Radolińskiej rs. 5, p. Prądzyńskiego rs. 3 k. 50, p. Kiedrzyńskiego kop. 50, p. Chełmskiego rs. 3, p. Załuskowskiego rs. 1 k. 50, p. Walewskiego rs. 1, p. G. za lożę rs. 6, Dra Czajczyńskiego rs. 1; w ogóle rubli 55 k. 47 i pół; — nadto, W. Tschinkel ofiarował dziesięć funtów świec stearynowych. — *Przedpełski.*

*** Zapowiedziany w zeszłym numerze Kaliszanina na pojutrze teatr amatorski z koncertem i żywemi obrazami, dopiero w czwartek dojdzie do skutku, z powodów, w których już mieści się samo przez się usprawiedliwienie tej zwłoki, i, o ile wnosić możemy, najzupełniejsze z niej rozgrzeszenie. Amatorowie albowiem, wywdzięczając się za serdeczne prac ich i poświęcenia uznanie, postanowili zmienić w zupełności program, i wybrać inną komedję. Wybór padł na .... ale nie! dotrzymamy tajemnicy. Do żywych obrazów panie i panienki szyją na gwałt odpowiednie kostiumy.

— Przed kilku dniami wyszło na widok publiczny dzieło p. t. „*Kościół i klasztor OO. Reformatów w Kaliszu*, przez Adama Chodyńskiego. Jest to pierwszy tom zbioru rzeczy obchodzących Kalisz. Zbiór ten z niezależnych od autora i nakładcy przyczyn, mając nosić ogólną „*Calissiany*," poprzestać musi na tytułach szczegółowych. Zbiór ten mający zawrzeć w sobie pojedyńcze monografje historyczne kościołów, instytucji, opisów, dawnych praw i t. p. kaliskich, bodaj, czy nie jest pierwszem u nas w swoim rodzaju. Od publicznego poparcia jest zawisłem; aby myśl tak pożyteczna i piękna, której już powyższa monografja jest zaczątkiem, weszła w urzeczywistnienie, co gdy nastąpi, słusznie Kalisz będzie mógł rzec z chlubą: „mam moją historją, nawet do szczegółów rozciągniętą.". Nieznane, a z archiwów wydobyte wiadomości, nadadzą zbiorowi temu wartość nietylko miejscową, lecz nawet ogólną, bo niejeden szczegół doniosły i ciekawy, ujawni się na tych kartach. Leżąca przed nami historja, tyle kaliszanom miłego kościołka OO. Reformatów — jest już tego dowodem. Prócz wiadomości o tej świątyni i zakonie; obrobionych wyczerpująco i szczegółowo, znajdzie tu mnóstwo rodzin, których potomkowie mieszkają w kaliskiem, wzmianki o swych przodkach, bądź jako dobrodziejach konwentu, bądź też w spisie pochowanych na cmentarzu i w kościele. Choćbyśmy chcieli nawet pomieszczeniu tych spisów uczynić zarzut, że są zbyteczne, to w obec pamiątki, interessu miejscowego i dokładności, na jakiej zyskuje monografja, uczynić tego niepodobna. Ze względu nawet, że to bogaty materjał familijny, wartość i tych ustępów historji kościoła OO. Reformatów jest niezaprzeczoną. Jak strona literacka tej książki, tak i jej strona zewnętrzna, dostatecznie mówią za sobą. Książka ta bowiem, ozdobiona trzema pięknemi drzeworytami w sławnym zakładzie Brockhausa w Lipsku wyrobionemi, odznacza się nietylko pięknem lecz prześlicznem wydaniem. Papier i pyszny druk elzewirski warszawskiej drukarni Ungra, kosztownemu temu wydaniu nadają prawo do nazwania go wykwintnem. Obecnie są pod prasą w takich samych warunkach, bo w takimże formacie, na tym samym papierze i tymże drukiem:

UCIECZKA BAZAINE'A.

Bazaine w istocie uciekł z wyspy Św. Małgorzaty, gdzie odsiadywał pierwszy rok dożywotniego więzienia, na które go ułaskawiający wyrok prezydenta skazał, w zamian za karę śmierci przez sąd wojenny naznaczoną. Uciekł, niema wątpliwości, że uciekł!

Prokuratorowie okoliczni, z Grasse, Aix, Marsylji zlecieli się zaraz na miejsce wypadku, z żandarmami, z policją, z wojskiem, lecz już niestety, było zapóźno. W tejże bowiem chwili depesze z Włoch, ze Szwajcarji, z Belgii, zawiadomiły prawie jednocześnie, piśmiennie, że ex-marszałek szczęśliwie wylądował z żoną w San-Remo w Italji, natychmiast wziął pociąg z Turynu do Bazylei, a ztamtąd do Brukselli, tak, że uciekający zdołał odbyć podróż przez całą Europę wszerz, na parę godzin przed urzędowem zawiadomieniem o jego ucieczce z więzienia. Kolej żelazna wyprzedziłaby w ten sposób telegraf i potężne officjalne prassy! Donoszą jednak z innych stron, że szybka owa jazda marszałka jest czystym wymysłem, puszczonym w obieg dla zamydlenia oczu magistraturze... Niech ta pociecha nie będzie ciężką republikanom!

Szczegóły ucieczki są tak obfite, a tak powikłane, że prawda wyjść może na wierzch dopiero po całkowitem przeprowadzeniu śledztwa, i to daj Boże! Podajemy wersję najprawdopodobniejszą. Przed kilkoma dniami pani Bazaine przyjeżdżała do Wersalu z zamiarem proszenia prezydenta o zmiękczenie kary mężowi na dożywotnie wygnanie. Ujrzawszy, że zachody jej są daremne, wróciła na wyspę. Wtedy to powstał plan ratowania się ucieczką, osnuty przy pomocy pułkownika Vilette, towarzysza więzionego marszałka. Jak się okazuje ze wszystkiego, Bazaine strzeżony był niedbale, a przynajmniej niedość surowo. We dnie, okolicy pilnowało czterech agentów więziennych; w nocy oddział wojska, szyldwachowym sznurem rozstawionego. Zmiany miewały miejsce o godzinie 4 zrana i o 8-ej wieczorem. W tych to właśnie porach czujność nie była dostateczną. O godz. 4 zrana nie jest bowiem jeszcze dość jasno, iżby straż więźnia można było powierzać czterem zwykłym agentom. A kto zna niższą służbę wojskową, wie doskonale, iż nietrudno kapralowi dyżurnemu, lub sierżantowi zmianę o kwadrans przyspieszyć lub spóźnić, zwłaszcza na wyspie nieposiadającej zegarów zbyt głośnych. Pod zasłoną tego to porannego zmroku w d. 10 b. m. umknął wielki wódz armji meksykańskiej i reńskiej.

Wigilję marszałek spędził jak zwykle. Po obiedzie kurząc cygaro przechadzał się po tarasie z komendantem placu i pułkownikiem Vilette,

„*Dawne ustawy miasta Kalisza*," również przez p. Ad. Chodyńskiego napisane. Będzie to zatem owego zbioru niejako tom drugi.

— W niedzielę (d. 23 b. m.), chór amatorów pod dyrekcją p. Melcera, wykona na summie w kościele OO. Reformatów Mszę Gounod'a in C. dur: na offertorjum hymn Złotaszewskiego bez akompanjamentu: na „Benedictus" modlitwę Millera. Partję barytonową solo odśpiewa sam p. Melcer.

⁂ Jeżeli wierzyć można „Mosk. Wied." to język rosyjski jeszcze w r. b. w sądzie apellacyjnym Królestwa Polskiego, a na rok przyszły w trybunałach: cywilnym i handlowym, oraz sądzie kryminalnym, jako urzędowy, wprowadzonym zostanie.

— We wsi Skarzynie, położonej w powiecie tureckim, przy kopaniu studni, w głębokości 8 sążni, natrafiono na gruby pokład piasku, w którym znaleziono kamyki wapienne różnej wielkości z wyobrażeniami mchów, lub drobnych krzewin, jakby najdelikatniejszym piórkiem na ich powierzchni narysowanych. Kilka sztuk takich okazów przywieziono do Kalisza *). Oglądający je osądzili, że są to odciski roślin przedpotopowych. Prostujemy ten sąd: takie pozorne odciski znane są w mineralogji pod nazwiskiem *arboryzacji* czyli *dendrytów* (z greckiego: *dendron* — drzewo). Powstały one skutkiem przesiąkania wody mającej w rozpuszczeniu żelazo, tlenek manganu, lub węglan miedzi, w massy mineralne. Wcieki te barwy brunatnej, czarnej lub błękitnej, przenikają w pewnych kierunkach głęboko w jaśniejszą zasadniczą massę w postaci mchów, drobnych listeczków, lub gałązek roślin. Stosownie dobrane i wyszlifowane tabliczki z wapieni z dendrytami, doskonale naśladują rysunki pejzażyków na kamieniu. Najpiękniejsze dendryty napotykają się w wapieniach formacji jurasowej, jakiemi są zwyczajne kamienie litograficzne, tudzież w marmurach toskańskich, które przedstawiają podobieństwo ruin miast, zburzonych świątyń, obalonych kolumn. Marmury te zwane *ruinowemi*, używają się na różne kosztowne ozdoby. Dendryty mchowych kształtów napotykane w agatach, uważane są przez niektórych botaników za rzeczywiste szczątki roślin zwanych *zielonicami*.

⁂ Na tegoroczną wystawę przemysłowo-rolniczą w Warszawie, tydzień temu było zapisanych do 600 wystawców. Wnosimy stąd, że będzie ona jedną z najświetniejszych.

-8- Prócz Oskara Kolberga zajmowało się u nas jeszcze kilku innych kompozytorów zbieraniem pieśni ludowych: ale w utworach ich napotykamy często wyrażenia blade, technikę słabą i brak organicznego związku, między oderwanemi, a w drobnych podawanemi dozach, motywami ludowej melodji.

W świeżo wydanych „*Kujawiakach*, Mieczysława hr. Miączyńskiego (Poznań, w komissie księgarni J. K. Żupańskiego)," znajdujemy wierne odbicie piosenek ludowych z okolic Izbicy, Sycewa i t. d. Forma skromna, przystępna, zdradzająca jednak talent i estetyczne wykształcenie autora: pojedyncze ubogie motywy połączone w prawidłowe zdania, oraz właściwe przejścia intonacji; ustępy niektóre (jak np. Nr 2), owiane poezją ludu, napisane bez skróceń, jasno, nieskażone upstrzeniem ozdób harmonicznych, a natomiast ustępy mniej charakterystyczne, zlekka tylko dotknięte, przez co całość nabiera więcej interesu, zwłaszcza dla badacza dziejów ojczystej muzyki: oto zalety utworu, którego wydaniem hr. Miączyński dobrze przysłużył się naszej literaturze muzycznej.

Wydanie samo wspaniałe: kartę tytułową i dedykacyjną zdobi piękna chromolitografja, wykonana w zakładzie W. Benecke w Lipsku, a przedstawiająca dorodną kujawską parę w zamaszystych pląsach.

⁂ Obiecywana orkiestra łódzka pod dyrekcją p. Orzechowskiego już nadjechała i we wtorek da pierwszy swój koncert w teatrze. Składa ją 22 osób. Szczegóły ogłoszą afisze.

⁂ Chcąc pozbyć się much z mieszkania, dosyć jest do farb albo wapna, przy malowaniu lub bieleniu ścian, jakoteż do pokostu przy lakierowaniu sprzętów, domieszać pewną ilość laurowego olejku. Muchy wyniosą się natychmiast w inne strony.

— Jakiś p. J. G. Lusmann z Wiednia (Beatrixgasse Nr 32), rozsyła *na koszt* odbierających, w kopertach, plany loteryjne. Takich kilka zawitało i do nas, wystawiwszy odbierającego na najniepotrzebniejszą stratę 19 kopiejek. Ci tylko chyba, którzy czychają na resztki naszego dawnego dobytku, zdolni są rekomendować się *cudzym kosztem*, bo już zaprawdę, u nas niktby się na coś podobnego nie zdobył. Ostrzega się przeto odbierających, aby bez otworzenia koperty, dopisali na niej: „Nie przyjmuję." Plany drukowane są po polsku; i to niemiecka łapka na naszą łatwowierność; mamy loterję własną, a komu szczęście posłuży, obejść się może bez obcych, raz, że zakazanych, a powtóre, że zwłaszcza jak dla nas, niekoniecznie pewnych. Przymnażać wreszcie wydatek krajowego grosza na podobne cele przy wydatkach marnotrawców „miłujących obce bogi," byłoby w każdym razie grzechem nie do wybaczenia.

⁂ W Redakcji naszej na rzecz pogorzelców złożono dukat podwójny z r. 1769. Dają za niego 7 rs. Kto do końca b. m. najwyższą cenę postąpi, stanie się jego właścicielem; kwota zaś zań ofiarowana, do ogólnego funduszu dołączoną zostanie.

⁂ P. Masłowski w Warszawie, młody malarz, nadesłał do Redakcji naszej za pośrednictwem znajomego swego pana J. obraz olejny w złotych ramach, wyobrażający podwieczorek w wiejskiej zagrodzie. Być może, iż obraz ten znajdzie amatora i że kwota rs. 50, jaką za takowy naznacza, pomnoży fundusze niezbędne artyście do dalszego kształcenia swego talentu.

— Dla pogorzelców m. Siedlec złożono: od p. P. A. W. z Druskiennik rs. 3, od p. J. E. P. monetę złotą wartości rsr. 7, i od p. S. rubli 25.

† Dnia 19 b. m. i r., o godz. 6 z rana, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Bogu najukochańszy mąż mój Marcelli **Brodnicki**, o czem donoszę wszystkim krewnym i znajomym jako w smutku pogrążona żona.

— (*A. n.*) — W numerze 64 „Kaliszanina" pisząc o sobotniem przedstawieniu w miejscowym teatrze, tak zręcznie, tak razem delikatnie wypowiedziałeś Szan. Redaktorze swą pochwałę dla amatorów i dla amatorek, iż wszyscy, spodziewam się, odczytali ją z prawdziwem zadowoleniem, nikt w niej bowiem nie wyróżniony, na nic nie położono szczególnego nacisku. W dalszem wszakże rozwinięciu tego artykułu wspomniałeś pan o przysposobionej nad program piosnce Zarzyckiego, która nie była wykonaną, jakoby z powodu domagania się *bis* przez pewną cząstkę publiczności.

Jestto domysł tylko, ma jednak pozór pewnej wiadomości, jakby powziętej ze zwierzenia się amatorki; poczytuję więc sobie za obowiązek sprostować ten domysł, wyjaśniając prawdziwą przyczynę.

Przyczyną tą nie było nic innego, jak tylko nieusposobienie amatorki do dłuższego śpiewania; nieprzyzwyczajonej do publicznych wystąpień i samo wykonanie programu było już utrudzającem. Nie mogła to więc być, jak się pan wyraziłeś: *kara*, którą musiałaby poprzedzać obraza, a tej amatorka przypuszczaćby nawet nie mogła w zgromadzeniu słuchaczy, którzy wraz z nią i innymi amatorami, składali jednolitą całość, zebraną nie w celu popisów, lecz dla złożenia wspólnej ofiary pracą i datkiem na korzyść cierpiących.

Spodziewam się Szan. panie, iż temi memi słowy zawierającemi najrzetelniejszą prawdę, zechcesz pan podzielić się z czytelnikami „Kaliszanina" sposobem, jaki za najwłaściwszy uznasz; o co najuprzejmiej prosząc, mam zaszczyt pozostać z prawdziwym szacunkiem. *W. Z.*

— (*Art. nad.*) — Poprawić nędzne położenie ubogiej klassy ludności, jest obowiązkiem każdego obywatela. A cóż więcej przyczynia się do nędzy prostego ludu jak nie pijaństwo? W czasie pańszczyzny wieśniak pił, by zapomnieć o swej niedoli lub otrzymanych od ekonoma plagach; dziś zaś aby zbywający czas wolny *utopić w kieliszku*. Wiadomo, jak zbawienny wpływ wywierają zawiązywania tak zwanych „Towarzystw wstrzemięźliwości," przez gorliwych o dobro swych parafjan proboszczów. I tak: pewien znany proboszcz w tureckiem tego dokazał, że z wyjątkiem dwóch (familij, czy osób? — niewiem), cała parafja uroczyście zaprzysięgła wyrzeczenie się od używania gorzałki.

Wielka to zasługa pasterzy trzody Chrystusowej, ale i nie na mniejsze zasługuje uznanie każdy z obywateli wiejskich w tym samym celu pracujących. Chcę tu mówić o panu *... z kaliskiego.

Szanowny ten obywatel tak umiał przekonać swych włościan o szkodliwości pijaństwa, że wszyscy dobrowolnie (nie obowiązując się przysięgą), przestali używać gorzałki. Według słów tegoż obywatela, tylko kobietom cokolwiek przytrudnem się wydaje dotrzymanie tego przyrzeczenia,— ale go nie łamią. By pokazać, że nie robi tego z własnego wyrachowania, p. *... robotnikom swoim daje przy żniwie w miejsce wódki, po kieliszku francuzkiego wina.

Bodajby ten przykład znalazł naśladowców między bracią obywatelami! *J. Kol...*

Różne wiadomości.

— Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*:

Przed dość nielicznym zastępem publiczności produkował się w sobotę i niedzielę p. Holtum w Dolinie Szwajcarskiej.

Sobotnim jego popisom, wystrzałowi armatniemu i ciskaniu kuli towarzyszyły gromy odstraszające publiczność, a w niedzielę ciężki, bolesny a niespodziewany cios dotknął samego atletę.

Jedyne jego dziecię na kilka chwil przed rozpoczęciem przedstawienia skonało, a biedny „Król kul" w pstrych szatach, z uśmiechem na ustach,

---

*) Parę z nich można oglądać w kantorze Redakcji.

Przed nocą niebo się zachmurzyło, deszcz zaczął padać, morze się wzburzyło. Więzień udał się na spoczynek. W tymże czasie marszałkowa najmowała, przy najbliższem od wyspy wybrzeżu Croisette, barkę rybacką, utrzymując, że ma zamiar odbyć przejażdżkę po morzu. Tamże się znalazł powinowaty Bazaine'a, młody p. Roulle. Łódź zbliżyła się ku brzegom, pod taras i mieszkanie więźnia, około godziny 11 w nocy i zagłębiła się w jedno z wysokich urwisk skalistych, niepostrzeżona przez szyldwacha... Dalsze zdarzenia okryła ciemność nocy, zagłuszyły fale morskie. Dość, że nazajutrz zrana znaleziono tylko sznur zaczepiony u cypla urwistej skały, po którym, jak się domyślać wolno, zbieg spuścił się do barki, która, jak sądzimy, pustą nie była.

Jakby umyślnie pod tę porę przechodził około wyspy św. Małgorzaty jeden ze statków przewozowych prywatnych. Morze było niepewne, groźne... jakże nie poratować łodzi biednej, borykającej się z bałwanami wściekłemi. Jeżeli nie dla marszałka, to dla marszałkowej wypadało być ludzkim.

Pułkownik Villete, towarzysz marszałka, nie uważał za stosowne dzielić losy wolnego już przyjaciela. To świadczy o wielkości i szlachetności duszy człowieka, cokolwiekby na to powiedzieć mieli ludzie parcjalni. Aresztowano go w Cannes i osadzono w forcie św. Mikołaja.

Zbytecznem byłoby dodawać, jak dalece opinja publiczna jest tem zdarzeniem poruszoną. Coraz bardziej widocznem się staje, że bonapartyści wszystko śmią — i wszystko dziś mogą. Złe na złe,— ucieczka Bazaine'a z prywatnego punktu widzenia o tyle jest moralną, niemoralną, lub obojętną, jak i ucieczka Rocheforta. Powiemy więcej. Politycznie—pokazuje to straszną dezorganizację w machinie państwowej. Jakto? więc dlatego, że Rochefort może zapłacić komuś 20,000 funtów sterlingów, a Bazaine w razie czego, dwa razy tyleż, to równość w obliczu prawa i... łańcucha ubogich tylko ma już dotyczeć? Skandal niezmierny.

„Figaro" mniema, że młody towarzysz marszałkowej w wyprawie z Croisette ku wyspie św. Małgorzaty, nazywa się właściwie Don Antonio de Rulle, jest meksykaninem i blizkim krewnym pani Bazaine.

Sznur znaleziony na brzegu skały, nosi na sobie ślady krwi. Jest zakrótki, aby po nim zejść było można aż ku samej łodzi; przypuszczają, że marszałek musiał rzucić się wpław. Krew pochodzi z poranień zbiega o ostre cyple skał.

Okręt, który zbiegów przywiózł ku brzegom włoskim, nazywa się podobno „Baron Ricasoli." (*W.*)

musiał wyjść i borykać się i miotać i mocą olbrzymią zadziwiać obojętnych widzów...

Łzy w oczach akrobaty, nerwowych drżeń, nikt nie zauważał, sztukmistrz stał na stanowisku, robił swą rzecz, więc bito mu oklaski i „bravo” krzyczano!

„Hej hola bajazzo, hej hejsa wesoło„” czy przypominacie sobie wiersz Kamińskiego?

— Depesza telegraficzna wysłana z Włocławka d. 13 b. m. o godz. 9-ej rano, a zapowiadająca przyjazd pewnej osoby do Warszawy tegoż dnia na godz. 1 i pół w południe, przybyła tamże po godzinie czwartej! Bez komentarza!

*** W Lozannie, w Szwajcarji, wynaleziono nowy, a tani gromochron. Służą ku temu celowi opalone aż do zwęglenia zewnętrznej powłoki pale, które zakopane w pewnej odległości od domów, i zaopatrzone w górnych swych kończynach spiczasto sterczącym metalem, choćby prostym gwoździem, wybornie spełniają obowiązek znacznie kosztowniejszych żelaznych piorunociągów. Chcąc ułatwić przejście elektryczności do ziemi, wypada zakopać około podstawy pala nieco starego żelaziwa.

*** Przypominają sobie może czytelnicy, ile to hałasu narobiła przed kilku laty wiadomość, iż urzędnikowi celnemu kąpiącemu się w morzu Adryatyckiem pod Tryestem, rekin ugryzł nogę. Zaprzeczano temu faktowi, dowodząc, iż rekiny nigdy mórz wyłącznie europejskich nie nawiedzały. Tymczasem świeże wiadomości z Marsylji, donoszą o pojawieniu się tamże tych potworów w zatoce morza Śródziemnego, a wystraszeni mieszkańcy przemyśliwają nad środkami pozbycia się tych nieproszonych gości. Otóż, jeżeli gdzie, to tam wartoby wyruszyć z *torpillami*.

*** Jakiś właściciel gruntu pod Lublinem nad Bystrzycą położonego, nie ostrzegłszy poprzednio, iż wzbrania się kąpać na należącem do niego terytorjum, zabrał dwóm damom, przybyłym do kąpieli, ubranie, które też na brzegu pozostawiły i bez względu na chłodniejszą już porę, przetrzymał je pomimo błagań o zwrot rzeczy, podobno pół godziny we wodzie. Niech żyją: rozum, ludzkość i cywilizacja!

— Tak „Gołos,” jak i powtarzające jego doniesienia „Birż. Wied.” czerpią widocznie z niewiarogodnych źródeł przesadzone swe wiadomości. Piszą np., że mieszkańcy zgorzałych Siedlec przyprowadzeni zostali przez swą nędzę do tak wielkiej rozpaczy, że odbierają sobie życie. O przesadzie tej wiadomości niech zaświadczy prawdziwy stan rzeczy. Dobroczynność Warszawy, jakkolwiek nie odbudowała miasta, i nie zapewniła chleba nieszczęśliwym pogorzelcom, z głodu wszakże umrzeć im nie pozwoliła, i od samobójczej wstrzymała rozpaczy. Mylne doniesienia gazet petersburgskich, w błąd wprowadzając swoich czytelników, złe rzucają światło na mieszkańców królestwa, posądzonych o obojętność w tak ważnej sprawie, jak sprawa pomocy bliźnim. (*G. H.*)

*** Wina węgierskie, a mianowicie tokajskie, ucierpiały straszliwie od orkanu gradobicia, jaki je nawiedził temi czasy, a poprzednio jeszcze od chłodu panującego prawie przez cały maj r. b.

— Projekt połączenia Francji z Anglją tunelem pod cieśniną La Manche, może wkrótce stanie się faktem dokonanym. Ukonstytuowały się bowiem w tym celu Towarzystwa akcyjne francuzkie i angielskie, a roboty przedwstępne w tym jeszcze roku mają być podjęte. Jeśli zaś próby wypadną pomyślnie, z wiosną zacznie się budowa olbrzymiego podmorskiego tunelu, która ma trwać lat pięć.

*** Jako dowód „francuzkiego fanatyzmu narodowego,” przywodzi „*Szlązka Prassa*” w numerze 492 z d. 8 b. m. wspomnienie z r. 1822, kiedy między innemi „środkami wytępienia niemieckiej narodowości w Alzacji i Lotaryngji,” podany był na czele następujący:

„Przyjmować na wszystkie posady tylko takich ludzi, którzy mówią językiem francuzkim bez niemieckiego akcentu” *).

*) Aby nie posądzono nas o tendencyjne skrzywienie tekstu zamieszczamy tu, dla osób posiadających język niemiecki, dosłowny wypis z artykułu, który oryginalnością, rzec można przechodzącą aż w dziwactwo i... naiwność, nie mógł naszej uwagi nie zwrócić:

„*Einige der angegebenen Mittel sind bezeichnende Beispiele des nationalen Fanatismus. Einer meint: man möge in allen Stellen nur solche Leute anstellen, welche das Französische ohne deutschen Accent sprechen.*“

Schlesische Presse № 492.

Breslau, Sonnabend den 8 August 1874.

Pokazuje się stąd, że sąsiedzi nasi, baczenie o prawidłowe wymawianie jakiegobądź, byle niegermańskiego języka (coś przecie musi być jednem z najprostszych wymagań, zwłaszcza też przy obsadzaniu miejsc urzędowych, narażonych na ciągłą styczność z ludnością), uważają za „wybitny przykład fanatyzmu narodowego!” *Risum teneatis amici!* (Powstrzymajcie śmiech przyjaciele!)

Dla nieposiadających zupełnie języka niemieckiego podajemy wierny przekład tych kilku wierszy:

„Niektóre z podanych środków są wybitnemi przykładami fanatyzmu narodowego. W jednym z nich znajdujemy: Przyjmować na wszystkie posady i t. d. (jak wyżej).

Prassa Szlązka № 492.

Wrocław, sobota d. 8 sierpnia 1874 r.

Słówko
o
Nauczycielach elementarnych.

(Dokończenie).

Ani rodzice, ani kapłani, ani opiekunowie nie mają tyle zasługi w obec Boga, ludzkości i rządów, ile ma ten zapomniany przez wszystkich pracownik, któremu łaskę robią, gdy z nim żyją, gdy go dopuszczają do swego towarzystwa. Każdy to przyzna, że gorzki to jest zawód, ale gdzież są ci, co się starają go osłodzić — gdzie są ci, co starają się o zabezpieczenie jego losu? Słyszeliśmy, że gdy w pewnem mieście podwyższano nauczycielowi pensję, znalazł się ktoś, kto nazwał nauczycieli *szerszeniami*, — na których *obywatele — pszczoły* — pracować muszą! Nie widzimyż niestety! zbyt często, ile to walki na zgromadzeniu, jeżeli nauczycielowi podwyższą płacę o jakie 50 rs.; a gdy podwyżka takowa przyjdzie do skutku, uważają to za czyn godny pomnika.

Powie znów może niejeden: Nic dziwnego, iż nauczyciel tak trzyma za tą warstwą, a my przecie znamy takich nauczycieli, którzy ani nauką, ani swem postępowaniem nie odpowiadają nauczycielskiej godności, a przez to sami nie zasługują na takie panegiryki! Prawda, macie słuszność;— ależ od was zależy jakimi mają być ci rozkrzewiciele oświaty. Dajcie im przyzwoite uposażenie, wpuśćcie ich do serc i domów waszych, otoczcie ich aureolą czci i poszanowania, a wtedy możecie być pewni, że o posady nauczycieli ubiegać się będą ludzie zdolni, dobrze wychowani, z powołaniem i przekonaniem do tego męczeńskiego zawodu. Bo któż dawniej, a nawet po dziś dzień szedł na nauczyciela? po większej części ludzie chroniący się przed powinnością wojskową, wysłużeni organiści lub ekonomowie; albo też, kiedy kto nie ma się czego uczepić, chwyta się czasowo bakalarki, aby ją przy lada sposobności porzucić i zostać pisarzem gminnym, lub czemś podobnem; i tacy ludzie, odpadli od innych zawodów, mają być pierwszem ogniwem społecznego łańcucha? tacy ludzie mają być ozdobą stanu nauczycielskiego? O! tacy są tylko plagą, bo oni z musu chyba idą do świątyni nauki, z niechęcią w niej przebywają, a gdy wyjdą udręczeni, umęczeni, znudzeni, nieraz w trunku szukają ukojenia trosk swego *rzemiosła!*

Żałujecie nauczycielom ciężko zapracowanego grosza—oj! nie nauczycielom to robicie krzywdę; wy wyrządzacie ją swym dzieciom, wnukom i prawnukom, t. j. całemu społeczeństwu.

Ah! ileżbyto trzeba papieru, aby spisać wszystkie niedole nauczycieli: ile oni doznają nieprzyjemności od rozmaitych warstw społeczeństwa, trzebaby ze wszystkiemi prowadzić wojnę, na wszystkich skarżyć, niekiedy pojedynkować się, a w końcu samemu powiesić się albo utopić.

I tak naprzykład, nauczyciel nie ma głosu nawet wtedy, kiedy wynajmują lokal dla niego i dla szkoły, i gdy przyszło w pewnem mieście (wiemy to z wiarogodnego źródła) w tym przedmiocie do energicznych wyjaśnień, to osoba, do której właśnie sprawiedliwie rozstrzygnięcie nieporozumienia z urzędu należało, wyraziła się do nauczyciela temi słowy: „Pan jesteś maszyną: gdzie cię wiją, tam musisz być czynny.” Cóż miał zrobić na takie *dictum acerbum* biedny nauczyciel? wziął czapkę, nacisnął na uszy i uciekł, gdzie go oczy poniosły.

Przyznać trzeba, że są miejscowości, gdzie i nauczyciela uszanują i pensję mu regularnie wypłacą, i pan burmistrz, wójt lub kassjer, dość *chętnie*, a nawet *chętnie* załatwiają to, co się do szkoły odnosi; ale to są tylko wyjątki z wyjątków, to prawdziwi przyjaciele ludzkości, to brylanty czystej wody, którzy swem taktownem postępowaniem osładzają smutną dolę biednemu pedagogowi, szanują w człowieku człowieka, szanują tych, którzy powszechnie zajmują w *uściech* pierwsze miejsce na świecie, a w *rzeczywistości* ostatnie.

Niech kto nie sądzi, że pióro moje tak cierpkie dlatego, żem sam przechodził przez rózgi i bicze ludzi nieprzyjaznych nauczycielskiemu powołaniu. Dzięki Bogu nie było mi tak bardzo źle, ale widzę, co się robiło i robi z naszą bracią i chociaż może praca niniejsza będzie głosem wołającego na puszczy, lub grochem rzucanym o ścianę, jednakże kto zaręczy, czy ktoś nie weźmie tego do serca i niejednemu z moich towarzyszów nie otrze łzy i nie przyniesie jakowejś ulgi, choćby w słowach uznania, zachęty i spółczucia? A to będzie dla mnie hojną nagrodą i zadowoleniem serca. Dotąd każdy dobrze myślący nauczyciel, szuka tylko nagrody w swem własnem sumieniu i tam słyszy głos, który mu szepcze, że jest użytecznym członkiem spółeczeństwa, i że wytrwać powinien do końca.

Nasuwa mi się tu na pamięć legenda ludowa, że Chrystus Pan, gdy chodził po ziemi, rozgniewawszy się na jakiegoś zatwardziałego grzesznika, miał wyrzec te smutne wyrazy: „*Bodajbyś cudze dzieci uczył!*” Czy to prawda, ja nie wiem, bo przy tem nie byłem, a historja prawdziwa nic o tem nie wspomina. *K.*

Przegląd polityczny.

„Perseveranza” donosi, że Bazaine w przejeździe przez Medjolan nadesłał następcy tronu włoskiego, księciu Humbertowi, list, w którym oświadcza, iż pragnął się księciu przedstawić, ale po odzyskaniu wolności, pragnął jaknajprędzej ujrzeć swych synów; w Kolonji znowu, gdzie zatrzymał się, oczekując żony, która udała się do Spaa dla sprowadzenia ztamtąd synów, odwiedził 15 b. m. gubernatora, jenerał-lejtnanta Kummera, który go rewizytował tegoż samego dnia po południu. Już to w ogóle zdaje się, że w Niemczech opinja nie jest wcale oburzoną na człowieka, który im oddał najpotężniejszą twierdzę francuzką i najsilniejszą armję. „Gazeta Kolońska” ogłasza też list, jaki marszałkowa Bazaine napisała do ministra francuzkiego spraw wewnętrznych, w którym oświadcza wyraźnie, że oprócz niej i jej synowca Alvareza de Rul (a nie jej brata), nikt nie miał udziału w oswobodzeniu jej męża. Na próbę ucieczki zdecydowała się ona dopiero wtedy, gdy nie udało jej się otrzymać złagodzenia więzienia i skłoniła do tego swego małżonka listami, które były pisane atramentem sympatycznym. Dalej opisuje pani Bazaine szczegóły ucieczki, jak już są znane.

Gazety francuzkie zastanawiają się nad możliwością zażądania wydania Bazaine'a z kraju, w którymby przebywał. Sądzą też, że rząd belgijski wydali Bazaine'a z Brukselli, aby uniknąć zatargów z Francją.

Według depeszy jenerała Moriones w bitwie pod Oteizą stracili karliści 700 ludzi, jako też znaczne zapasy żywności i trzech swych wodzów, którzy pochowani zostali w Villatuerta. Wojska republikańskie znajdują się w pochodzie do Sarraga.

Liczba osób aresztowanych w różnych okolicach Włoch jest dosyć znaczna.

Znaczenie jednak aresztowań włoskich nie wyjaśniło się dotąd, gdyż aresztowani należą do dwu różnych stronnictw, do czysto republikańskiego i międzynarodowego.

Zapowiadają, że na najbliższej sesji parlamentu niemieckiego wniesionym będzie projekt zniesienia oddzielnych ministerstw wojny w Wirtembergu i Saksonji.

Posiedzenia sejmu greckiego, z powodu nieobecności wielu członków, odroczone zostały do października. Poseł państwa niemieckiego Radowitz, złożył dziś królowi swe listy uwierzytelniające.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Mając zamiar urządzić skwer na placach pustych przed bożnicą miejską w Kaliszu położonych, a od czasu pogorzeli w r. 1852 przez właścicieli opuszczonych — wzywa właściciele pomienionych placów, a mianowicie sukcessorów: Nr 213 Szlumpra, Nr 214 Nelken, Nr 215 Holtz, Nr 216 Simona Beatus, Nr 217 Hubel, Nr 218 Rabke, Nr 219 Kühn, Nr 220 Roth, Nr 221 Szachtel, Nr 222 Rawicki, Nr 232 Drejer, Nr 233 Wanne, Nr 234 Beatus, Nr. 235 Kopel, Nr. 236 Kwacz, Nr. 237 Zandt, Nr. 238 Hirsze, Nr. 239 Klejn, Nr. 240 Zeife, Nr. 275 Leichter, Nr. 276 Hubel, Nr. 277 Weis, Nr. 278 Waks i sukcessorów Nr. 279 Weltman, aby w ciągu trzech miesięcy zgłosili się do Magistratu miasta Kalisza z dowodami stwierdzającemi ich prawa własności, dla zrobienia ugody o sprzedaż placów, gdyż po upływie tego czasu, place te zostaną oszacowane z urzędu i będą wystawione na sprzedaż, w ścisłem zastosowaniu się do postanowienia Namiestnika Królestwa z dnia 19 czerwca 1818 roku.

Prezydent *Przedpełski.* — Radny *Szulakiewicz*

(461—3-3)

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 4/16 września r. b. o godzinie 10 z rana w biurze tutejszego magistratu odbędzie się powtórna głośna licytacja na wypuszczenie w dzierżawę handlującym pozostałych 123 placów na Nowym rynku (Ś go Mikołaja) dla wystawienia budek, stołów i t. p., a mianowicie: 55 placów mających przestrzeni po 1⅓ □ saż. i 68 po 1 □ saż. na przeciąg czasu od 1 stycznia 1875 r. do tegoż dnia 1878 roku, z tem nadmienieniem że jednej i tejże samej osobie może być tylko jeden taki plac wypuszczony w dzierżawę.

Licytacja rozpocznie się od opłaty teraźniejszej i od szacunkowej ilości.

Warunki licytacyjne jak również plan pomienionych placów mogą być codziennie przeglądane w tutejszym Magistracie, wyjąwszy dni galowych i świątecznych.

Prezydent *Przedpełski.*— Radny *Pławski.*

(490 3-2)

Magistrat miasta gubernialnego Kalisza.

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dnia 2/14 września r. b. o godzinie 11-ej z rana w biurze tegoż Magistatu, odbędzie się przez opieczętowane deklaracye licytacya (in minus) na oddanie w entrepryzę robót około reperacyi miejskiego szlachtuzu, począwszy od summy anszlagowej rsr. 489 kop. 7½.

Przystępujący do licytacyi obowiązany jest złożyć vadium równające się 1/10 części anszlagowej summy t. j. rsr. 48 kop. 91.

Warunki licytacyjne i kosztorys mogą być przeglądane w magistracie w godzinach biurowych.

Prezydent *Przdpełski.* — Radny *Pławski.*

(496-3-2)

Nagrodzony **Medalem Zasługi** na wszystkich wystawach świata znany powszechnie **proszek** zwierzęcy Hornsteinowski Leopolda Werera w Wiedniu dla

koni, bydła rogatego i owiec

sprzedaje się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych **A. F. Galle** przy ulicy Senatorskiej, na prowincji we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Zamówienia hurtowe przyjmuje w Warszawie dom handlowy i właściciel fabryki **Gustawa Ritter** ulica Ś-to Jerska Nr. 24.

Ceny proszku zwierzęcego: 1 kilogram rsr. 1; ½ kilogram 60 kop.; ¼ kilogram 40 kop.; **proszek** dla trzody chlewnej pudełko 30 kop.

Każda paczka opatrzoną jest dokładnym opisem użycia i wiarogodnemi świadectwami niezrównanej skuteczności tego środka. (499-3-1)

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

№ 5292. Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dnia 3 (15) września r. b. o godzinie 11 zrana, w biurze tegoż Magistratu, odbędzie się przez opieczętowane deklaracje licytacja (in minus), na oddanie w entrepryzę robót około ułożenia granitowych rynsztoków na ulicach: Złotej i Ogrodowskiej w Kaliszu, począwszy od summy anszlagowej rs. 2506 kop. 16.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium w ilości rs. 250 kop. 62.

Warunki licytacyjne i kosztorys, mogą być przeglądane w Magistracie w godzinach biurowych.

Prezydent *Przedpełski* — Radny *Pławski.*

(507—3-1)

Dzieło p. t.

„Kościół i klasztor OO. Reformatów w Kaliszu,"

przez Ad. Chodyńskiego, ozdobione trzema pięknemi drzeworytami, stanowiące pierwszą monografję zbioru rzeczy kaliskich, wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach warszawskich i zagranicznych, a w Kaliszu u nakładcy, księgarza N. Wartskiego. Cena rs. 1.

(512-6-1)

Otrzymawszy pozwolenie od Władzy wyższej, otwieram w mieście Kaliszu z dniem 20 sierpnia (1 września) r. b.

pracownię rzemieślniczą

DLA KOBIET,

w której specjalnie uzdolnione nauczycielki, wykładać będą następujące rzemiosła: szewctwo damskie i dziecinne, kwiaciarstwo, introligatorstwo, rękawicznictwo, krój sukien i bielizny białej, szycie ręczne i maszynowe, naukę haftu i znaczenia bielizny. Uczennice przyjmują się pod następującemi warunkami: naukę szewctwa pobierać będą za opłatą miesięczną rs. 5, codziennie godzin cztery, w pierwszem półroczu uczennice wnoszą opłatę, w drugim w miarę uzdolnienia otrzymują wynagrodzenie. Pod tymi samymi warunkami wykładane będzie kwiaciarstwo. Za kurs kroju sukien, okryć, szycia ręcznego i maszynowego, opłata miesięczna wynosi rs. 4, nauka trzy godziny dziennie. Również krój, szycie ręczne i maszynowe bielizny białej, nauka haftu i znaczenia bielizny; nauka obydwóch kursów trwać będzie względnie do uzdolnienia i wprawy uczennicy. Kursa introligatorstwa i rękawicznictwa nieco później otwarte zostaną, o czem ogłoszenia we właściwym czasie doniosą.

Wykładaną będzie nadto buchhalterja i nauka rysunku w zastosowaniu do rzemiosł, za opłatą miesięcznie rs. 4 od każdego z tych przedmiotów, przy trzechgodzinnym wykładzie tygodniowo.

Nauka rzemiosł odbywać się będzie za pomocą narzędzi i materjałów, będących własnością pracowni. Uczennice po odpowiedniem uzdolnieniu w obranym zawodzie, znajdą stałe zajęcie w pracowni, lub otrzymywać mogą robotę do domów. Oprócz przychodnich, pracownia przyjmuje uczennice na stół i stancję. Zapis rozpoczyna się z d. 7 sierpnia, od 11 rano do 4 po południu. Z chwilą rozpoczęcia nauki, pracownia otwartą będzie od godziny 9 rano do 7 wieczorem, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Aleksandra Parczewska.

Ulica Piekarska dom p. Markowskiego.

(464—3-3)

Mam zaszczyt zawiadomić szanownych rodziców i opiekunów, że z początkiem roku szkolnego przyjmuję

UCZNIÓW NA STANCJĘ,

zapewniając takowym ze swej strony troskliwą opiekę i pomoc naukową.

H. Weidlich,

kandydat nauk filologicznych Wrocławskiego uniwersytetu i nauczyciel Progimnazjum; ulica Warszawska Nr. 61, drugie piętro. (514-3-3)

---

100 arkuszy papieru listowego i 50 kopert z wydrukowaniem cyfr, lub imienia i nazwiska, po kop. 50, 60, 75 i rs. 1; oraz 100 biletów wizytowych na poczekaniu, po kop. 75 i po rs. 1, w księgarni J. Mittwocha w Kaliszu.

(492—4-2)

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowej: klacz i ogier skarogniade cugowe w d. 12 (24) sierpnia r. b. o god. 11 zrana na targu miasta Błaszek, oraz meble, różne sprzęty domowe, garderoba i zegarek (męzkie) w d. 13 (25) sierpnia r. b. o godz. 10 zrana na głównym targu miasta Kalisza przez publiczną licytację sprzedane będą.

A. Litychowski.

Kancellarję moją w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej w domu W. Młodeckiego utrzymuję. (515)

Zawiadamiam szanownych Rodziców i Opiekunów, że mam zamiar przyjmować

UCZNIÓW

na stół i stancję,

zapewniając im największą troskliwość o ich wygody, oraz **korrepetycje** zdolnego korrepetytora mieszkającego u mnie i ciągłą konwersację w języku francuzkim.

Stanisława Kossakowska.

Ulica Babina w domu Mentzla (dawniej Krista) w oficynie na 1-em piętrze, wejście domu pierwsze od kamienicy Kotta.

(419—10-6)

Z dniem 1 września 1874 roku otwieram pensionat w Krakowie, w którym, uczęszczające panienki do szkół publicznych w Krakowie, znajdą umieszczenie, troskliwą opiekę i dostateczną pomoc naukową. Rozmowa z panienkami w domu, obowiązkowo niemiecka i francuzka. O bliższych warunkach porozumieć się można listownie.

Izabella Żychoń.

(472-4-3) w Krakowie ulica Szewcka Nr. 239.

Stanisław Kowalski,

Pomocnik gospodarzy klass Gimnazjum męzkiego w Kaliszu, ma zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów uczącej się młodzieży, iż tak jak lat poprzednich, przyjmuje

na stół i stancję Uczniów

miejscowych Zakładów Naukowych na umiarkowanych i przystępnych warunkach.

Mieszkanie w domu W. Puławskiego gdzie Gimnazjum żeńskie, w oficynie, pierwsze drzwi na piętrze. (497-3-2)

Z powodu wyprowadzenia się z Karmina sprzedawać będą przez publiczną licytację za natychmiastową gotową zapłatę w **Pleszewie** w hotelu p. Waliszewskiego

w czwartek dnia 27 sierpnia r. b.

i ile będzie potrzeba dni następnych, każdodziennie od godzina 10 zrana: całe moje urządzenie w tem starożytne garnitury mebli, lustra, obrazy, szafę dużą żelazną, pościel, bieliznę stołową, sprzęty kuchenne miedziane i inne, samowary i t. d. również powozy i konie.

(508-2-1) **Stanisław Szczaniecki.**

Dołącza się dodatek.

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.

Dodatek do Nr 65 Kaliszanina.

Kalisz dnia 9 (21) sierpnia 1874 r.

OGŁOSZENIA.



Feliks Krzyżanowski Artysta Muzyczny, **przeniósł swoje mieszkanie** do domu p. Majznera w Piskorzewskiej ulicy na dole. (480 4-4)

Niniejszem mam honor zawiadomić JWW. i WW. Panów Obywateli i mieszkańców miasta Kalisza, iż urządziłem w domu p. Kempnera w rynku pod N-rem 18

PRACOWNIĘ
malarską i tapicerską,

polecając się szczególnie do robót olejnych i imitacyjno-drewnistych; przyjmuję także do wykonania szyldy w pozłoconych literach i w ogóle wszystkie w mój fach wchodzące roboty, które najstaranniej wykonywam i po cenach umiarkowanych. **Max Nerlich** malarz, w domu p. A. Kempnera w rynku pod Nrem 18. (504—2-1)

OSTRZEŻENIE.

Niżej podpisany ośmielam się ostrzedz Szan. Publ., aby nie nabywała cykorji najgorszego gatunku, jaką fabrykanci Hersch Szapszowicz w Łodzi i Majer Leczner w Częstochowie zamieszkali, dostarczają w paczkach z naśladowanemi etykietami naszej firmy:

„Najlepsza cykorja u Ferd. Bohm et Cmp. w Włocławku,“

przy dodaniu wyrazów **„a la“** i z przemienionemi napisami w dyplomach Moskiewskiej St.-Petersburskiej wystawy, zamiast

„Похвальной листъ съ выставки Московской 1853 и Ст.-Петерсбургской 1873 г.“

naśladowano:

„Цикорiи продаются въ губернiи Московской и Ст.-Петерсбургской 1873 г.“

Naśladowanie to zagraża naszej oddawna ustalonej opinji i na straty naraża z tego powodu; w celu przecięcia tego nadużycia, odpowiednie kroki przedsięwzięte zostały.

W Włocławku w miesiącu lipcu 1874 r.

(509-3-1) *Ferd. Bohm et Cmp.*

W dobrach Łukomiu

powiecie Słupeckim, odległych od m. Konina mil 4, od miasta Kalisza mil 6, od stacji pocztowej Pyzdry milę 1, odbędzie się w d. 8 (20) sierpnia r. b. sprzedaż przez publiczną licytację nadkompletnego inwentarza młodocianego, a w szczególności:

a) **wołów 4-letnich . . sztuk 20.**
b) **jałowic 1, 2 i 3-letnich „ 40.**
c) **buhajów dwuletnich . „ 2.**

Bydło to jest chowu miejscowego, rassy Holenderskiej, zdrowe i rosłe; woły natychmiast do roboty użytemi być mogą. Bliższe objaśnienia na zapytania ustne, lub piśmienne, udzieli Zarząd dóbr. (417-6-6)

W dominium **Kamionacz** pod m. Wartą jest gotowego do siewu 300 korcy żyta zeelandzkiego. Miejscowy Rządca upoważniony jest do sprzedaży takowego. Ziarno wyborowe. Znajduje się w kantorze Redakcji do obejrzenia. (487—6-3)

Znaleziony został **medaljonik** do łańcuszka damskiego i kawałek łańcuszka z gałką od dywizki, wszystko ze złota 14 karatowego. Można odebrać za wynagrodzeniem kosztów ogłoszenia u złotnika

(477-3-2) J. Luedke.

Co żywi człowieka?

Używanie dobrze wyrobionych pokarmów

ważne i niezbędne dla ogółu.

Medal z Wystawy Wiedeńskiej z roku 1873

za Kawę Figową.

Pierwsza w kraju istniejąca parowa fabryka

GUSTAWA RITTER,

w Warszawie przy ulicy Ś to Jerskiej Nr 24

poleca po cenach bardzo umiarkowanych:

1. Orientalną sułtańską kawę figową i w pół funtowych paczkach.
2. Uniwersalną kawę czekoladową i w pół funtowych paczkach.
3. Prawdziwą Karakasową czekoladę.
4. Musztardę Bordeaux najlepszą w słoikach lub na miarę.

(1–4: przez lekarzy uznane jako zdrowe i dobre.)

5. Cacao w massie.
6. Łupiny od Cacao.
7. Królewski Węgierski Pieprz Paprika.
8. Przyjmuje do palenia kawę zwyczajną.
9. Pulweryzuje wszelkie twarde substancje na jak najmielszy proszek.

Obstalunki w jaknajkrótszym czasie uskuteczniam. Embalage gratis. Sprzedaż moich wyrobów odbywa się u wszystkich pierwszorzędnych kupców, w Królestwie i Cesarstwie. Kupcom, aby mogli wyroby moje tanio sprzedawać, odstępuję znaczny rabat, i dla dogodności oddaję także w komis wyż wymienione towary. Przyjmuję niemniej Agentów na Królestwo i Cesarstwo dla dalszego rozgałęzienia moich produktów, za dobrą prowizję. (498-3-2)

Tornistry

dla uczniów gimnazjalnych u **A. Stefańskiego.** Ulica Kanonicka, dom Puscha. (513-2-1)



Restauracja



w domu p. Kachelskiej naprzeciw jatek chlebowych przy ulicy Sukienniczej. W restauracji tej dostać można codziennie na śniadanie, oprócz innych potraw, kiełbasę z kapustą, o godzinie 11-ej zaś polędwicę z rożna świeżo i smacznie sporządzoną. W czwartki i niedziele flaki. Na kolację od godziny 9-ej pieczeń wołową z rożna, marynaty ze szczupaka i węgorza i inne. Obiady od godziny 12½ do 4-ej. Przyjmuję także abonament na obiady.

(461) **Marcelli Gwiazda.**

Zawiadamiam Szan. Publiczność m. Łodzi i okolic, iż z dniem 1 sierpnia r. b., otworzyłem w tymże mieście

ZAKŁAD OBUWIA
męzkiego i damskiego,

przy ulicy Petrokowskiej Nr 252, naprzeciw hotelu Manteufla. W magazynie tym oprócz gotowego obuwia, przyjmuję i obstalunki, które na czas umówiony z wszelką starannością wykończam,

(485-3-3) **Winc. Konatowicz.**

Dominium Złotniki Wielkie

pod Stawiszynem, potrzebuje **pisarza prowentowego** lub młodego człowieka, chcącego kształcić się w gospodarstwie. Wiadomość na miejscu. (501-3-2)



Do dominium położonego o 12 wiorst od Kalisza, potrzebny jest od 1-go października r. b. **OGRODNIK,** posiadający odpowiednią kwalifikację i chlubne świadectwa; również wymaganą jest dokładna znajomość prowadzenia szkółek owocowych. Po bliższą informację zgłaszać się mogą do wydawcy Kaliszanina, W-go Hindemita. (511—3-1)

Wspominek historyczny

Kościół Ś. Mikołaja w Kaliszu

przez

Adama Chodyńskiego.

(Z dwiema rycinami. Cena kop. 37½).

Dochód przeznaczony na restauracją powyższego kościoła. Dostać można u ks. Wikarych kościoła Ś. Mikołaja.



Zawiadamia się niniejszem, że w Noskowie w oberży, jest każdego czasu do sprzedania

BILLARD.

Osoby mające chęć kupna, będą łaskawe się zgłosić do właściciela AUGUSTA LINKE, w Noskowie.

(494-3-2)

Traugot Berndt,
nadworny fabrykant fortepianów

w Wrocławiu, w rynku dom 7 Kurfürsten.



Poleca Szan. Publiczności swój magazyn fortepianów koncertowych i salonowych, jak również pianin własnego fabrykatu, z gwarancją na długoletnią trwałość. (365—12-3)

Poszukuje się

guwernantka

posiadająca języki: polski, francuzki, niemiecki i rossyjski, oraz o ile można i muzykę, do dwóch panienek, jedenasto i dwunastoletniej. Wiadomość w Redakcji „Kaliszanina.“

Fabryka tkanin metalowych

i wyrobów z drutu

J. R. Richtera,

w Rynku Nr. 35 w Kaliszu.

Poleca wyroby druciane dla fabryk cukru, dla młynów parowych, wodnych, deptaków i fabryk krochmalu. Cylindry, arfy i młynki rozmaitego gatunku do sortowania zboża, krupy, kaszy, odznaczające się równością otworów i przystępnemi cenami. Arfy do czyszczenia i sortowania wszelkiego zboża zupełnie nowego systemu, którémi zboże jaknajdokładniej oczyszczonem zostaje. Arfy do oczyszczania kąkolu, grochu, koniczyny, cylindry i sita, siatki druciane do okien, kuchnie zimne do suszenia lub zachowania mięsa, klosze do przykrywania sera, koszyki do nożów i wszelkie wyroby w zakres ten wchodzące wykonywa i sprzedaje po cenach przystępnych. (482-2 2)



Mam zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że magazyn mój w domu W. Mamrotha z powodu restauracji, tymczasowo przeniesiony został do sklepu po Bergemanie, w domu pani Kohn.

(503-3-2) **Ludwik Porto.**

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **18** sierpnia 1874 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	5	90	--	—
Pruskie tal.	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	93	35	93	5
„ „ „ serji II. „ 100	92	35	92	5
„ „ nowe 5% z r. 1869. . .	91	75	91	5
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	79	10	78	80
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	98	—	97	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	174	—	173	—
„ „ „ „ 1866	174	50	175	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	95	—	94	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	—	—	73	--
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz .	—	—	146	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols	116	—	115	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	--	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	100	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	102	55	—	—

Wartość kup. od L. Z. od rs. 100 k 62 2/9
„ „ „ nowych „ k. 71 7/9
„ „ „ Likwidac. „ „ 85 5/9

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	106	5	105	75
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	17	7	15
Paryż: 300 franków 10 d. . . .	86	32	86	92
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . .	97	42	96	97
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki . . .	—	—	100	—
„ „ „ 3 m. . .	—	—	—	—

Średnie ceny targowe w ostatnim tygodniu.

	od		do	
	ruble i kopiejki			
Pszenicy . . korzec	7	50	8	10
Żyta . . . . . „	5	25	5	75
Jęczmienia . . „	--	--	—	—
Gryki . . . . „	—	—	-	—
Grochu . . . . „	—	—	—	—
Prosa . . . . „	—	—	—	—
Kartofli . . . „	—	—	—	—
Rzepaku zimow. „	—	—	—	--
„ letniego „	—	—	—	—
Lnianki . . . „	—	—	—	—
Owsa . . . . „	3	67	3	80
Oleju lnianego . . . garniec	—	—	—	—
„ rzepakowego . . „	--	—	—	—
Nafty . . . . „	—	—	—	—
Okowity wiadro . . . „	—	—	—	—
Wódki „	—	—	—	—
Wołowiny 1 gatunku funt	—	—	—	—
„ 2 „ „	—	10	—	—
Cielęciny . . . . . . „	—	8	—	9
Baraniny . . . . . . „	—	—	—	—
Wieprzowiny . . . . . „	—	13½	—	—
Sadła i Słoniny . . . . „	—	27	—	—
Masła niesolonego . . . „	—	—	—	—
„ solonego . . . „	—	—	—	—
Karpia . . . . „	—	—	—	—
Szczupaka . . . . . . „	—	—	—	—
Chleba pszennego . . . „	—	7½	—	—
„ żytniego . . . „	—	4	—	—
„ razowego . . . „	—	3	—	—
Drzewa opało. twar. sążeń kub. . . .	13	—	—	—
„ „ mięk. „ „ . . .	10	—	—	—
Siana pud	—	50	—	60
Słomy „	—	22	—	27

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód	Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.		g.	m.
21	sierpnia —	piątek	4	54 r.	7	11 w.	14	16	2	22	we dnie	10	17 w.
22	„	sobota	4	56 „	7	8 „	14	12	2	26		10	59 „
23	„	niedziela	4	58 „	7	6 „	14	8	2	30		11	58 „
24	„	poniedziałek	4	59 „	7	4 „	14	5	2	33		0	9 „

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.